

JACEK PO ŚLUSZNY

NIEMOC, NIENAWI I ABSOLUTNA PRAWDA O IMPLIKACJACH NIETZSCHEA SKIEJ KONCEPCJI RESENTYMENTU

W artykule rekonstruuje i analizuje kilka najistotniejszych w tków Nietzschea skiej koncepcji resentymetu. Zasadniczym jego celem jest wyłowanie i powięzanie kluczowych tez stworzonej przez Fryderyka Nietzschego psychologicznej teorii *ressentiment* (historiozoficzne i historyczno-kulturowe aspekty jego koncepcji zostały tu pominięte) oraz wskazanie warunków konsekwencji fundamentalnej dla jego dociekania - idei resentymentalnego przewartowania czy te fałszowania wartości. Analiza zjawiska resentymentalnego fałszowania wartości odsłonię ma istotę relacji między *ressentiment* z fanatyzmem (pojmowanym jako wyjątkowo silne przekonanie o absolutnej, niepodważalnej prawdziwości, słusznoci określonego systemu wartości). Zadanie to wymaga zbioru dzieł nieznanego wyjątku poza literaturę dzieł Nietzschego¹.

1. Niemość, cierpienie i fabrykacja ideałów. Kluczowe w tków Nietzschea skiej koncepcji resentymetu. Swoją koncepcję resentymetu oparł Nietzsche na kilku dosy prostych tezach, wyrażonych na wiele sposobów w wyjątku jego filozoficznych dzieł. Odnosi się ona do tych indywidualności i społecznie ludzkich, które charakteryzują się niewielkimi możliwościami radzenia sobie z wyzwaniami, jakie stawia przed nimi rzeczywistość, w głównej mierze rzeczywistość relacji międzyludzkich i w naturalny sposób związanej z nimi międzyludzkiej rywalizacji o wszelkiego rodzaju prymat. Ludzie „nieudani”, słabi, gorsi, pozbawieni mocy (pojmowanej przez Nietzschego, najogólniej rzecz ujmując, jako potencjał ekspansji - zdolność przetrwania oporów zewnętrznych, obcych sił, zdolność kontrolowania i podporządkowywania sobie otoczenia) muszą przegrywać, a skoro przegrywają, muszą cierpieć, jako że wszyscy przez naturę wyposażeni zostali w wolę zwyciężania, panowania nad otoczeniem. Niezaspokojenie tego naturalnego - zdaniem Nietzschego - i fundamentalnego pragnienia rodzi również naturalny przykroć i cierpienie. Słabsi, gorsi ludzie muszą zatem cierpieć, muszą też ponieść wielki niechcący darzący wszystko to, co w jakikolwiek sposób przyczyniło się do powstania tego cierpienia i wszystkich tych, którzy poprzez swój wysiłek, lepsi - stali się jego ródłem. (Jeżeli takie z niemości zrodzone cierpienie jest trwałe - a tego należałoby się spodziewać w przypadku człowieka słabego - to i niech się utrwala i „rozrasta”, skutkując narodzeniem

¹ Praca naukowa finansowana ze środków Komitetu Badań Naukowych w latach 2004-2005 jako projekt badawczy z *genealogii fanatyzmu*, nr 1H01A04126.

nami szczególnego - trwalszego i szerszego - uczucia, swoistej - jadowitej i za artej, a jednocze nie pełnej l ku, zawołowanej i podejrzliwej wrogo-ci², któr nazwa by mo na wrogo ci uogólnion³, jako e poniekd odrywa si ona od konkretnego jej ródła i lderuje przeciwko wszystkiemu, co pod jakim wzgl dem - istotnym dla osoby ni ogarni tej - jest ze ródłem tym zwi zane. Jej przedmiotem mo e by jakikolwiek element charakteryzuj cy i pozytywnie warto ciowany przez człowieka, który stał si przyczyn czy-ich problemów z samoocen . Skierowa si mo e przeciw jakimkolwiek jego cechom, przeciwko czemukolwiek, co pozostaje z nim w zwi zku - ludzior, postawom, rzeczom... Dokładniejsz charakterystyk tego fenomenu znale mo na w słynnej pracy Maxa Schelera *Resentiment i moralno*⁴).

Nietrudno si domy li , e owi „nieudani ludzie” b d próbowali w jaki sposób cierpieniu swemu przeciwdziała . Słabo nie pozwala im na zwalczanie go w bezpo rednim starciu w rzeczywisto ci , która je zrodziła. Musz wi c zwalczy je za pomoc własnej wyobra ni. W pierwszej cz ci *Tako rzecze Zaratustra* (w paragrafie pt. *O za wiatowcach*) Nietzsche opisuje ten zabieg w taki oto sposób:

„Pijana to rozkosz cierpi cego móc odwróci spojrzenie od swych cierpie i siebie zatraci . Pijan rozkosz i samozatraceniem wydał mi si kiedy wiat. (...) Cierpienie to było i niemoc - co stworzyło wszystkie za wiaty; i ów krótki obł d szcz cia, którego zaznaje tylko cierpi cy. (...) Choizy to byli i zamieraj cy, co wzgardzili ciałem i ziemi i wynale li rzeczy niebia -skie oraz zbawcze krople krwi: lecz nawet i te słodkie, a ponure trucizny zacerpn li wszak z ciała i ziemi! Niedoli swej umkn dzi chcieli, a gwiazdy były im za dalekie. Wzdychali przeto: 'O, gdyby były drogi niebia ski, którymi by mo na było si przekra w inny byt i szcz cie!' - wówczas wynale li sobie swe cie ki kr te i napitki krwawe!”⁵.

² Por: H. Delgado: *Psicologia general y psicopatologia de las tendencias instintivas*. „Revista de Neuro-Psiquiatria”, 1938, t. 1, s. 274-275, za: R. Leon, C. Romero, J. Novara, E. Quesada: *Una escala para medir el resentimiento*, w: R. Leon, C. Romero: *Estudios acerca del resentimiento*. Lima: Consejo Nacional de Ciencia y Tecnologia, 1990, s. 10.

³ W tym sensie, jaki poj ciu „uogólniania” (albo inaczej „utypowienia”) *ressentiment* nadał S. Kapralski w tek cie pt. *Resentiment i zmiana społeczna* - twierdz c, co nast puje: .fenomen resentmentu, poprzez oddzielenie si od konkretnej, indywidualnej sytuacji, b d cej jego przyczyn , zostaje 'utypowiony'. Proces 'utypowienia' resentmentu dokonuje si w dwóch płaszczyznach. W płaszczy nie 'przedmiotowej' resentment z nastawienia psychicznego wobec konkretnego człowieka czy sytuacji przekształca si w nastawienie wobec typowych klas ludzi, rzeczy, sytuacji, instytucji itp. W płaszczy nie 'podmiotowej' resentment z indywidualnego nastawienia psychicznego staje si typowym nastawieniem, mog cym w taki sam sposób przysługiwa wielu ludziom”[S. Kapralski: *Resentiment i zmiana społeczna*. „Studia Socjologiczne”, 1989, nr 2 (113), s. 69-70].

⁴ Zob. M. Scheler: *Resentiment a moralno* . Warszawa 1977, s. 70-71.

⁵ F. Nietzsche: *Tako rzecze Zaratustra. Ksi ka dla wszystkich i dla nikogo*. Warszawa 1905, cz. 1, p. 3, s. 31-34.

Cierpienie, doznawane w rzeczywistym świecie, niwelowane jest za pomocą specyficznego narzędzia dostępnego dla każdego, kto od cierpienia bardzo pragnie się uwolnić - a mianowicie „za wiatów” (gdzie mieszka absolutna prawda, dobro, piękno i wszelkie inne doskonałości - podług uczyte słabych i cierpiących i na ich miar skrojone⁶). Stanowi one najtańsze paliatywy. Wystarczy trochę wysiłku psychicznego i już mała kondycja cierpiącego człowieka, postrzegana przez pryzmat praw rzekomych takim lepszym, doskonalszym wiatem, zyskuje na wartości, staje się użyteczna, może być drogą do godnego bytowania, nabiera sensu. Wymaga jednak radykalnego zerwania z rzeczywistością, dotychczasowym wiatem - „wyzbycia się ziemi i ciała”, jak pisze Nietzsche. Słabi, uwalniając się od cierpienia, dokonają zatem, jego zdaniem, swoistego odwrócenia tych fragmentów rzeczywistości, które owo cierpienie zrodziły („lepszy wiat, za wiat, nad-rzeczywistość” jest nowym systemem wartości, a każdy system wartości - na poziomie indywidualnym - jest nietolerancyjny względem systemów konkurencyjnych); wyładowuj te jednocześnie niech, czy wręcz nienawi do wszystkiego tego, co miało lub mogło mieć udział w jego powstaniu. To, co w świecie, który ich zranił, uznawane było za dobre nazywaj złym. To, na co ich sta - nazywaj dobrym. (Analizom tego problemu - „problemu dobra, jakim wymyślił je słabi i cierpiący” poświęcona jest znaczna część Nietzsche'jskiej genealogii moralności). Tak oto, według Nietzschego, w eliminacji cierpienia ludzi słabych wykorzystane zostało moralne przewrócenie wartości, które często te nazywa ich fałszowaniem. Teza ta jest najistotniejszym bodaj elementem Nietzsche'jskiej koncepcji resentymentu; ów atak na moralność, system wartości ludzi nieudanych stanowi też jeden z najistotniejszych w toku całej jego twórczości. Zagadnieniu temu poświęca miejsce poświęcone w piśmie polemicznym *Z genealogii moralności*⁷. Tam ten ideał wyraził w najbardziej sugestywny sposób:

„Czy chce ktoś przez moment spojrzeć w dół na tajemnic **fabrykacji** ziemskich **ideałów?** (...) Kłamstwo ma przemienić słabość w zasługę, nie ma w tępocie. (...) Niemocza, która nie szuka odwetu, w 'dobro'; trwożliwość w 'pokor'; uległość wobec znienawidzonych w 'posłuszeństwo' (mianowicie wobec tego, o którym mówi, że nakazuje to uległość - zwę Bogiem). Nieofensywność słabych, samo tchórzostwo, w które się bogaci, ich wyczekiwanie na progu otrzymują tu piękne miano 'cierpliwość', a bywają

⁶ Zob. F. Nietzsche: *Antychryst. Przemiany wszystkich wartości*. Warszawa 1907, p. 44, s. 65.

⁷ Pomysł ten - w nieco prostszy sposób - Nietzsche wielokrotnie wyrażał już we wcześniejszych swoich dziełach, na przykład w 63 paragrafie *Ludzkie, arcyłudzkie* zatytułowanym *Warto zmniejszania*: „Niemal ludzi, może olbrzymia ich wierność, odczuwa konieczną potrzebę zmniejszania i poniżania w wyobraźni wszystkich znanych sobie ludzi, a to, aby podtrzymać w sobie szacunek dla siebie i pewną dzielność w postępowaniu” (F. Nietzsche: *Ludzkie, arcyłudzkie*. Warszawa 1910, p. 63, s. 65).

tak e nazywane cnot ; niezdolno do zemsty zwie si tu rezygnacj z zemsty, a mo e nawet przebaczeniem. (...) Mówi tak e o 'miło ci do wrogów' - oblewaj c si przy tym potem. (...) Teraz daj mi do zrozumienia, e s lepsi nie tylko od mocarnych, od panów Ziemi, których plwociny musz zlizywa (nie ze strachu, w adnym razie nie ze strachu! lecz dlatego, ze Bóg nakazuje czci wszelk zwierzchno) - e nie tylko s lepsi, lecz te 'maj lepiej', a w ka dym razie b d kiedy mieli lepiej"⁸ .

Kulminacj procesu resentmentnej obrony przed cierpieniem rodz - cym si z poni enia (ni szo ci) jest zatem wytworzenie nowego sposobu warto ciowania - i oczywi cie, co za tym idzie, tak e i postrzegania rzeczywisto ci. Na wiat przychodzi „sfalszowany, reaktywny, nienaturalny” wiatopogl d ludzi nieudanych, których Nietzsche nazywa „niewolnikami”, przeciwstawiaj c „panom . Niewa ne jest, jak nazwiemy ten wiatopogl d: niewolniczy ideologi , religi czy moralno ci , bo zawsze chodzi o to samo - o system warto ci wpływaj cy na obraz otoczenia. Jest „sfalszowany”, bo opiera si na odwarto ciowaniu tych elementów rzeczywisto ci, które nie w smak s ludziom słabym. Jest „reaktywny”, bo powstał w odpowiedzi na kl ski w konfrontacji z ni . Jest „nienaturalny”, jako e zrodził si w walce o utrzymanie pozytywnej samooceny, a potrzeba utrzymywania jej zakłóca proces zdobywania rzetelnej wiedzy o rzeczywisto ci i o tym, „kim si rzeczywicie jest”. Te idee le u podstaw całej Nietzschea skiej krytyki moralno ci. (I cho jej ostrze kieruje on zazwyczaj ku moralno ci chrze cija skiej, to jasne jest, e nie jedynie o ni mu chodzi, e atakuje wszelkie reaktywne systemy warto ci). Najpełniejszy wyraz znalazły one w dziesi tym paragrafie pierwszej cz ci pisma polemicznego *Z genealogii moralno ci* .

⁸ F. Nietzsche: *Z genealogii moralno ci*. Warszawa 1997, r. 1, p. 14, s. 55.

⁹ Te dwa - w głównej mierze psychologiczne typy ludzkie charakteryzował Nietzsche wielokro w swoich ksi kach (dystynkcja ta odgrywa wyj tkowo istotn rol w jego dociekaniach); jeden z najpełniejszych ich opisów znale mo na na kartach *Poza dobrem i złem* w par. 259, 260 i 261 [w KSA inna numeracja: F. Nietzsche: *Jenseits von Gut und Böse. Sämtliche Werke. Kritische Studienausgabe* in 15 Einzelbänden, t. 5, G. Colli, M. Montinari (red.), Berlin, New York: Walter de Gruyter & Co, 1988, p. 260, 261, 262].

¹⁰ Idee te całkiem precyzyjny wyraz znajdowały te we wczeniejszych dziełach Nietzschego; za przykład niech posłu y par. 359 *Wiedzy radosnej*: „Jak my licie, gdzie ma najniebezpieczniejszych, najbardziej upartych swych rzeczników moralno ? Oto człowiek nieudany, który nie do ma ducha, by móc si nim cieszy , a wła nie do wykształcenia, by to widzie (...) popada ostatecznie z przyzwyczajenia w stan zemsty, dzy zemsty... czego , jak wam si zdaje, potrzebuje on, bezwarunkowo potrzebuje, by sobie w oczach własnych nada pozór wy szo ci nad bardziej duchowymi lud mi, by stworzy sobie rozkosz dokonanej zemsty, przynajmniej w wyobra ni? Zawsze moralno ci, zało y si mo na, zawsze wielkich słów moralnych, zawsze bum-bum sprawiedliwo ci, m dro ci, wi to ci, cnoty, zawsze stoicyzmu gestu, zawsze płaszcza m drego milczenia, yczliwo ci dla ludzi, łagodno ci i jak te tam zw si te wszystkie idealistów płaszczyki, w których chadzaj ludzie nieuleczalnie gardz cy sob , a tak e nieuleczalnie pró ni” (F. Nietzsche: *Wiedza radosna*. Warszawa 1907, p. 359, s. 324-325).

„Bunt niewolników na polu moralności, zaczyna się tym, że sam resentment staje się twórczą siłą i płodzi wartości: resentment istot, które są niezdolne do własnej reakcji, reakcji w formie czynu, i odbijają sobie krzywdę jedynie dzięki wyimaginowanej zemści. O ile wszelka dostojna moralność wyrasta z tryumfu czegoś 'tak' wobec siebie samej, o tyle moralność niewolników z góry mówi 'nie' wszystkiemu, co 'poza' ni, co od niej 'inne', co 'nie jest nią samą': i właśnie nie owo 'nie' stanowi jej twórczy czyn. To odwrócenie spojrzenia ustanawiającego w tobie - to konieczne ukierunkowanie na zewnątrz, miast na samego siebie - stanowi właśnie nami resentmentu: do swego powstania moralność niewolników zawsze potrzebuje najpierw jakiegoś wiatu zewnątrz, wiatu przeciwnego; filozoficznie rzecz ujmując: by w ogóle działać, potrzebuje zewnątrz trznych bodźców jej akcja jest wylądowaniem reakcji”¹¹.

Bardzo przekonująco - wykorzystując język psychologii Alfreda Adlera - idee te przedstawił Vasile Dem. Zamfirescu w pracy pod tytułem: *Moments Psychique dans la Genese de la Valeure Morale: Le Ressentiment*. W tym ujęciu resentment jest pojmowany jako mechanizm obrony Ja, jako pewna forma wyobraźniowej kompensacji zachwianej samooceny („une forme de compensation imaginaire d'un desequilibre autoestimatif”). Niemoc, niezdolność zrealizowania istotnych zamierzeń, osiągnięcia ich celów, pokonania przeszkód uniemożliwiających ich realizację, brak siły, by działać zgodnie z pierwotnymi pragnieniami (nieznieszczalonymi jakimikolwiek działaniami obronnymi) niszczy równowagę w ocenianiu siebie, obniża poczucie własnej wartości, rodzi negatywną samoocenę. To wymaga podjęcia działań zaradczych przywracających stabilność w samoocenie. (Poczucie wartości w naturalny sposób wywołuje aktywność zmierzającą do podwyższenia samooceny). Jeśli działania zaradcze nie mogą oprzeć się na rzeczywistej kompensacji (której podstawą stanowi realna aktywność), napięcia psychiczne zrodzone z nierównowagi w samoocenie - zniesione muszą zostać na drodze kompensacji iluzorycznej, wyobraźniowej. Samoocena ulega podwyższeniu nie w wyniku rzeczywistych działań, a jedynie poprzez deprecjację wszystkiego tego, co doprowadziło do nierównowagi w samoocenie. Odwartościowaniu podlegają wszystkie te wartości, które okazały się nieosiągalne; by niezdolność do ich osiągnięcia nie destruowała pozytywnej samooceny - pozbawione wartości muszą zostać jedynie do ich osiągnięcia. (To prosty i powszechnie znany, wielokrotnie opisywany sposób obrony Ja). Cele dalekie i nierealizowalne nie mają już wartości, jako wartościowe (godne podania) natomiast jawi się teraz to, co znajduje się w posiadaniu, bądź jest możliwe do osiągnięcia. To ratuje samoocenę, przywraca jej równowagę,

¹¹ F. Nietzsche: *Z genealogii moralności*, op. cit., t. 1, p. 10, s. 45.

niweluje poczucie niższości - wartość tego, kto osiągnął, czy jest w stanie osiągnąć coś wartościowego - jest wszak (musi być) wysoka¹². W tej perspektywie resentment nie jest niczym innym jak tylko sposobem walki z zaniżeniem samooceny, z poczuciem niższości, które łatwo zastąpić może (co opisywał wspomniany twórca psychologii indywidualnej) „kompleksem wyższości”. Ideę tę dobitnie wyraził Olivier Brachfeld w pracy pt. *Inferiority Feelings in the Individual and the Group*, w taki oto sposób opisując relacje pomiędzy poczuciem niższości i resentmentem:

„W obydwu przypadkach zdrowy człowiek rzeczywiście jest zniekształcony, omamiony przez uczuciowo i negatywnie nastawiony przeciwko określonej osobie. Jednakże w przypadku poczucia niższości niech ta kieruje się ku jednej bądź kilku funkcjom Ja, podczas gdy w przypadku resentmentu podmiot - niedostrzegający swojej niższości - przyjmuje postawę negatywną względem innych ludzi, lub te rzeczy; atakuje owo nie-Ja i próbuje pozbyć się wartości. (...) Resentiment bardzo łatwo doprowadzić może do przekonania o własnej wyższości, czy nawet do manii wielkości. Poczucie niższości, z drugiej strony, jeżeli nie znajdzie żadnej kompensacji, rodzi całkowicie odmienną postawę samouniższania lub 'mikromani'. Można przeto stwierdzić, iż resentment jest jedną z wielu form kompensacji poczucia niższości”¹³.

Tak więc „nieudani ludzie” zmyślają sobie system wartości doskonale dopasowany do tego, na co ich stać i całkowicie sprzeczny z tym, co stanowi wartość w świecie, w którym - z racji swej słabości - ponosili klęski. Konstrukcja ta pozwala im przekształcić cierpienie związane z poniżeniem w przyjemność z czucia się słabym. By jednak owo przekształcenie cierpienia w przyjemność było możliwe, cała ta przemiana, całe to przewartościowanie dokonane musi być poza świadomością. Dokładniej rzecz ujmując - do wiadomości dotrzeć nie może nawet ciebie podejrzania, iż ów system wartości mógłby być w jakikolwiek sposób wykorzystywany do eliminacji, bądź tylko osłabienia cierpienia i nieprzyjemności związanych z niską samooceną powstał w wyniku licznych porażek człowieka słabego. Dla niego wartość ta nie może mieć nic wspólnego z samopocieszaniem się. Jakikolwiek w tym względzie system podminowałyby ów system. Niemożliwe jest wszak - i jest to dosyć oczywista konstatacja - samo wiadome samopocieszanie się. Warunkiem istnienia sfabrykowanych systemów wartości oraz wszystkiego, co składa się na podtrzymujący je obraz świata - jest samozniszczenie. Można się przeto spodziewać, iż ludzi słabych, „niewolników

¹² Zob. V. Dem. Zamfirescu: *Moments Psychique dans la Genese de la Valeure Morale: Le Ressentiment*. „Philosophie et Logique”, 1972, t. 16, s. 198-199.

¹³ O. Brachfeld: *Inferiority Feelings in the Individual and the Group*, Westport: Greenwood Press 1972, s. 233-234.

sfabrykowanych ideałów” charakteryzowana będzie silną wiarą w wyznawane wartości, przekonanie o ich niepowątpiewalności. (Wszędzie, gdzie dochodzi do samooszustwa, pojawia się przede wszystkim potrzeba obrony przed wrogami, które mogłyby je ujawnić ... rodzi się gorączka wiary; im więcej wrogów, tym gorętsza).

2. Samooszustwo, nihilizm, fanatyzm. O konsekwencjach resentymentalnego fałszowania wartości. Na problem związków resentymetu z potrzebą posiadania silnych przekonań - „działaj pewno” zwrócił uwagę Richard Smith w tekście pt. *Nietzsche: Philosopher of Ressentiment?*¹⁴. Twierdzi w nim nawet, iż pewien stan niezachwianej wiary, szczególnie intelektualne i emocjonalne przeświadczenie o prawdziwości określonej interpretacji wiary (utrzymywane z religijnym zapalem) - stanowi „kulminację resentymetu”. Ludzie ogarnięci resentymetem muszą, jego zdaniem, permanentnie upewniać się w przekonaniu, iż ich sposób patrzenia na rzeczywistość i oceniania jej jest słuszny, prawdziwy, pewny. (Czyni to, jak łatwo się domyślić, z obawy, że jakiegokolwiek wrogowi co do któregośkolwiek z licznych elementów tej wielce skomplikowanej konstrukcji, jak zazwyczaj jest sfabrykowana wizja wiary, mogłoby skutkować jej destrukcją). Władza nad nimi przeto potrzebuje głęboko dowodzenia mocy swoich przekonań. (Wiara w nie jest oczywiście jak najbardziej szczerą). By utrzymać swoje fanatyczne przekonania samooszukują się ludzie resentymetu podejmując, twierdzi Smith, działania, które inni postrzegają jako irracjonalne (a dziwnie nazywają obronnymi, jak spełniają one rolę mechanizmów obronnych osobowości): nierzetelnie, selektywnie zbierają informacje o rzeczywistości, niekorzystne ignorują, skłonni są pisać o kłopotliwych faktach itp. Nawet w obliczu oczywistych dowodów niesłuszności swoich fanatycznych wierzeń utrzymują je i silniej niż kiedykolwiek twierdzą, iż są one koherentne i absolutnie usprawiedliwione. Taka niezachwiana wiara w cokolwiek - w Smithowskiej interpretacji Nietzschego - dławia ducha sceptycyzmu, perspektywizmu i eksperymentalizmu, upodabnia człowieka do zwierzęcia zdolnego do rzetelnego poznawania siebie i otoczenia, którego duch nie ma w opiece. Gdyby go nie zdławiła, zrodzone z niego dążenie do prawdy doprowadziłoby do odsłonięcia jej fundamentu - *ressentiment*, konsekwencji, w naturalny sposób niszczącej ją. Celem jest oczywiście utrzymanie podmiotu w błogiej niewiedzy co do podstaw swego sposobu postrzegania i oceniania wiary. Niejawnym, twierdzi Smith i trudno się z nim nie zgodzić, musi pozostać pragnienie zemsty, które leży u podstaw tego wiatoopłodu. Do wiadomości nie może dotrzeć podejrzenie, iż owa niezachwiana, fanatyczna wiara jest jedynie

¹⁴ R. A. Smith: *Nietzsche: Philosopher of Ressentiment?* „International Studies in Philosophy”, 1993, t. 25, nr 2, s. 140-141.

„przebrana zemsta”. Idee te odnajduje Smith między innymi w 347 paragrafie *Wiedzy radosnej*, zatytułowanym *Wierzy ci i ich potrzeba wiary*.

„Jak wiele komu potrzeba wiary, by mógł się rozwinąć, jak wiele 'niewzruszono ci', której wstrząsać nie pozwala, bo się jej trzyma - to jest miarą stopnia jego siły (lub mówiąc dokładniej jego słabości). (...) Taki bowiem jest człowiek: jak zasad wiary można na niego zbierać tysiąc razy, on jednak, jeżeli mu jest potrzebna, uważa ją za świętą - wedle owego sławnego 'dowodu mocy', o którym Biblia mówi. Metafizyki potrzebuje jeszcze wielu; lecz także owa gwałtowna dąży do pewności, która w sposób naukowo pozytywistyczny wyładowuje się w szerokich masach, dąży do osiągnięcia jakiegoś pewnego posiadania (gdy tymczasem z powodu gorczki owej dąży do postępującego z uzasadnieniem tej pewności i jej opieczętowania), otóż i to jest jeszcze po daniem oparcia, podpory, słowem instynktem słabości, który religii, metafizyki, przekonań wszelkiego rodzaju wprawdzie nie tworzy, lecz je zachowuje”¹⁵.

Można więc wtpliwie zadać pytanie, czy na podstawie tego fragmentu *Wiedzy radosnej* da się rzetelnie powziąć potrzebę metafizycznego oparcia z resentymentem, czy aby nie jest to zbyt daleko idąca interpretacja, czy nie powinna się zatrzymać na powzięciu potrzeby pewności czy tylko?¹⁶. Mnożąc się one, gdy wyrażone w nim przez Nietzschego przekonanie, i owa dążąca do pewności, potrzeba metafizyki (którą Smith chciałby uczynić elementem charakterystyki *ressentiment*), jedynie **podtrzymuje**, „zachowuje” różnego rodzaju systemy wartości, ale ich **nie tworzy** - zestawia się z jednym z najistotniejszych elementów Nietzschowskiej psychologii resentymentalnego fałszowania wartości - przekonaniem o wartości ciotwórczych właściwościach resentymentu, wyrażonym w przytoczonym powyżej fragmencie dziesiątego paragrafu pierwszej części *Z genealogii moralności*, który zawiera charakterystykę moralności niewolniczej - owego nienawistnego „buntu na polu moralności”,

zaczynając się tym, iż **„resentyment staje się twórczą siłą i płodzi wartość”**. (Zdolność tworzenia systemów wartości, „fabrykowania ideałów” - w obronie pozytywnej samooceny, w ucieczce przed cierpieniem wyrosłym z poniżenia - jest bodajże najistotniejszą cechą resentymentu, rzecz można:

¹⁵ F. Nietzsche: *Wiedza radosna*, op. cit., p. 347, s. 296-297.

¹⁶ Tak czyni na przykład B. Reginster w pracy pod tytułem *What is a Free Spirit? Nietzsche on Fanaticism* („Archive für Geschichte der Philosophie”, 2003, t. 85, z. 1), w której między innymi próbuje relacje między fanatyzmem ze słabości i podsuwając kolejne fragmenty spuścizny Nietzschego, odnosić się do interesującej nas kwestii, na przykład 54 par. *Antychrysta* jeszcze bardziej pogłębia tę wtpliwą ci: „Potrzeba wiary, jakiegoś bezwzględnego tak lub nie, karłażym, jeżeli to słowo znajdzie pobłażanie, jest potrzebą słabości. Człowiek wierzący, 'wyznawca' wszelkiego rodzaju jest z konieczności człowiekiem zależnym - takim, który nie umie siebie za cel postawić - takim, który sam z siebie w ogóle celów stawiać nie umie” (F. Nietzsche: *Antychryst. Przemiany wszystkich wartości*, op. cit., p. 54, s. 84).

bez fabrykowania systemów warto ci, bez „tworzenia przekona” - *ressentiment* nie istnieje)¹⁷. Obawiam się, iż w dziełach Nietzschego trudno byłoby odnaleźć tezy jednoznacznie uprawomocniające interpretację tak silnie i zdecydowanie wiążącą z *ressentimentem* z fanatyzmem jak ta, którą przedstawił Richard Smith. Nie oznacza to jednak, iż jest ona niewiele warta. Wręcz przeciwnie, Smith słusznie podejrzewa, iż *ressentiment* w jakiś istotny sposób może wiązać się z fanatyzmem. (Należy to docenić, jako że tej intuicji brakowało dotychczas badaczom interesującemu nas tym fenomenem, a przynajmniej nie była ona na tyle silna, by dać o sobie znać w pracach po wcześniejszych jego analizach). Również i w mojej opinii fenomeny te ci nie powinny być z siebie same. Choć relacje tych nie da się wyczytać z tekstów Nietzschego i nie ma co liczyć na to, iż koncepcji Nietzschego - na drodze jej rekonstrukcji - wyłowi się wszystkie istotne elementy teorii wiążącej *ressentiment* z fanatyzmem, to jednak problemy te w pewnym sensie mocno wpisane są w Nietzscheańskie dociekania, rzecz by mogła być - jako nieuniknione konsekwencje składających się na nie hipotez. Tak więc intuicja nie zwiodła Smitha. Słusznie podjął kwestię relacji pomiędzy *ressentimentem* i fanatyzmem. Nietzscheańskie ujęcie zagadnienia *ressentimentalnego* fałszowania warto ci w zupełnie naturalny sposób generuje ten problem. Rozjaśnienie tego zagadnienia wymaga jednak i wyjścia poza literaturę dzieł Nietzschego, oczywiście w zgodzie z duchem jego koncepcji. Spróbujmy zatem w zgodzie z nim rozwinąć nieco analizy procesu *ressentimentalnego* fałszowania warto ci; przyjrzyjmy się, jak „*ressentiment* staje się twórczą siłą” i na jakiej zasadzie „płodzi warto ci”?

W najogólniejszym zarysie proces ten przebiega w taki oto sposób. Rozpoczyna się od kłopotów z zaspokojeniem „dążeń do mocy” (jak by powiedział Nietzsche), owego fundamentalnego, najgłębszego pragnienia dominacji, wyszczególniając, które do pewnego stopnia (gdy z jego koncepcji próbuje się wydobyć najbardziej podstawowe tezy psychologiczne) odpowiada temu, co dziś nazywane jest najczęściej potrzebą utrzymywania pozytywnej samo-

¹⁷ Nieznacznie jedynie polepszy to kłopotliwe położenie odwołanie do (prawdopodobnie zbyt odwołanie) interpretatora Nietzscheańskiej spuścizny w 9 paragraf *Antychrysta*, pozwalający - jak się zdaje - powrócić do *ressentimentu* z dogmatyzmem: „Kto ma w żyłach krew teologów, stoi do wszystkich rzeczy w stosunku skończonym i nieuczciwym. Patos, który się z tego rozwija, zwie się wiarą: zamknie cię raz na zawsze oczu przed sobą, by nie cierpieć z powodu widoku nieuleczalnego fałszu. Z tej bliźniej optyki w stosunku do wszystkich rzeczy czyni sobie cnotę, moralność, wiarygodność - da ci się, byś miał inny rodzaj optyki nie miał mieć wiarygodności, skoro się własną wiarą ciotkami mianami 'Bóg', 'zbawienie', wieczność'. (...) Dzięki wpływom teologów sięga, tam przewrócono ocenę warto ci do góry nogami, tam pojął 'prawdziwy' i 'fałszywy' się z koniecznością odwrócone; co najszkodliwsze dla wiary zwie się tu prawdziwe, co je podnosi, wzmaga, potwierdza, usprawiedliwia i triumfuje czyni, zwie się fałszem...” (F. Nietzsche: *Antychryst. Przemiany wszystkich warto ci*, op. cit., p. 9, s. 12-13).

oceny¹⁸ (Manifestuje się ono na różne sposoby i zaspokajane te by musi na drodze realizacji rozmaitych indywidualnych celów, pragnień; w każdym z nich - czy będzie to pragnienie władania, pragnienie bliźni, czy słuchanie w swoim pragnieniu, wiedza i majątkiem może objawia się wola mocy... i objawia się, jakoby, zgodnie z filozofii Nietzschego, przenika ona wszystko, co istnieje). Człowiek *ressentiment* musi więc przeciwdziałać frustracji potrzeby pozytywnej samooceny i wyeliminować to, co zagraża jego pozytywnemu autowizerunkowi. I przeciwdziałać, wyrzekając się tego wszystkiego, czego nie jest w stanie osiągnąć, negując wszystkie te pragnienia, których nie może zaspokoić. (Pragnienie „powierzchniowych” - konkretnych manifestacji fundamentalnego, „głębokiego” pragnienia mocy - łatwo jest się wyzbyć. Władza i siła w wyzbyciu siły nie może być nieusuwalna i w tym sensie fundamentalna. Można jednak je ukryć - usunąć ze świadomości). Miejsce pragnień, których się wyrzekł zajmują nowe - takie, które bez kłopotu może zaspokoić, nie narażając na szwank swego autowizerunku. Człowiek *resentymentu* doskonale jednak zdaje sobie sprawę, że zanim narodziły się w nim nowe cele, pragnął urzeczywistnić zupełnie inne, przeciwne. Te zmiany musi sobie jako wytłumaczyć, musi uwierzyć w konieczność zastąpienia pierwotnych pragnień - nowymi. (Bez takiej wiary nowe cele nie mogłyby istnieć, a „istnienie” znaczy tu: „motywowane” do działania, urzeczywistniania tego, co w wytyczonej przez nie perspektywie jawi się jako wartościowe). By rzeczywiście uwierzył w konieczność zastąpienia jakiegoś pragnienia jego przeciwieństwem, by mógł przekonać siebie, iż pragnienie to rzeczywiście jest godne poświęcenia i naprawdę zasługuje na porzucenie, człowiek *ressentiment* musi znaleźć albo stworzyć coś, co nazwać można **uprawomocnieniem** tej wiary. Musi tę wiarę usprawiedliwić przed samym sobą. Czym jest owo uprawomocnienie? Może nim być jakakolwiek „wielka opowieść” (o bogu,

¹⁸ Wspomniany już Alfred Adler, twórca psychologii indywidualnej, bliskiej pod wieloma względami psychologii Nietzschego (co próbuje pokazać np. F. G. Crookshank w pracy pt. *Individual Psychology and Nietzsche* - „Individual Psychology Pamphlets”, nr 10, edited for the Medical Society of Individual Psychology, London: The C. W. Daniel Company, 1933) - oparł swą koncepcję na podobnym fundamencie. Nazywał go „dążeniem do wyśzości”. W pracy pt. *Sensacja* opisuje je w taki oto sposób: „... ywa materia, raz wprawiona w ruch, ustawicznie dąży do przejścia z sytuacji niżej do wyżej. (...) Ruch ten, którego adnmiar nie należy uważać za wiodący ku miernicy, zmierza raczej do przewyższenia wiata zewntrznego, a adnmiar nie do wyrównania, nie do stanu spoczynku” (A. Adler: *Sensacja*. Warszawa 1986, s. 100). Nieco bogatszą charakterystykę dążenia do wyśzości znaleźć można np. w tekście pt. *Individual Psychology*: „Zaczynam w każdym zjawisku psychicznym dostrzegać wyrażenie dążenia do wyśzości. Przebiega ono równoległe do rozwoju fizycznego i jest nieodłączną koniecznością samego życia. Stanowi ono podstawę wszelkich rozwiązań problemów życiowych i przejawia się w naszym sposobie radzenia sobie z tymi problemami. Kieruje ono wszystkimi naszymi działaniami. Dążeń do osiągnięcia, bezpieczeństwa, wzrostu, czy to w dobrym czy złym kierunku. Ten pęd od minusa do plusa nigdy się nie kończy” (A. Adler: *Individual Psychology*, w: C. Murchison (red.): *Psychologies of 1930*, Worcester: Clark University Press, London: Humphrey Milford: Oxford University Press 1930, cyt. za: C. S. Hall, G. Lindzey: *Teorie osobowości*. Warszawa 1990, s. 149).

moralno ci, prawach natury czy te dziejów, o sprawiedliwo ci społecznej, rasie, narodzie itp.), która, po pierwsze, zawiera w sobie negację wszystkiego tego, co przed przewarto ciowaniem resentymentalnym podmiot resentymentalny oceniał jako warto ciowe, po drugie, moc tego, do czego si odnosi, deprecjonuje wszelkie te opowie ci, które w opinii człowieka *ressentiment* przed przewarto ciowaniem resentymentalnym stanowi by mogły sensowne uprawomocnienie jego pierwotnych pragnie .

Tutaj pojawia si problem, który pozwala odsłoni istot relacji wi cych resentyment z fanatyzmem - problem rywalizacji uprawomocnie , rodzaj cej w tpliwo ci podminowuj ce cele wygenerowane w procesie resentymentalnego fałszowania warto ci. adne z nich nie jest bowiem w stanie ostatecznie wyeliminowa mo liwo ci powstawania innych, konkurencyjnych opowie ci; „rynek uprawomocnie ” bezustannie i niepohamowanie si rozrasta, nie da si nad nim zapanowa ; nie ulega te w tpliwo ci, i postpowanie konkurencji jest broni obosieczn (ostatecznie wi c, osłabiaj c wszystkich rywali, czyni konkurencj wieczn ; wszak przerwa jej panowanie, cho by na moment, mo e jedynie pot ga, bezdyskusyjny triumf najsilniejszego, „słabo rywali przedtła a ywot rywalizacji”). Wystarczy, e na rynku uprawomocnie pojawi si na przykład dwie wielkie opowie ci o jedynym bogu, o jedynej, ostatecznej przyczynie wszystkiego, co jest. W wiadomo ci podmiotu resentymentalnego rozpoczyna si ich rywalizacja, z której zawsze zrodzi si mog , i zazwyczaj rodzi si , naturalne pytania: czemu mam wierzy w t a nie inn wi t - jedynie prawdziw - opowie ?, dlaczego mój bóg miałby by lepszy, dlaczego to on miałby by bogiem prawdziwym? Im wi cej bogów, tym wi cej w tpliwo ci, tym szybsze (wcze niejsze) i powa niejsze w tpliwo ci. Im wi cej powa nych w tpliwo ci, tym szybsza (wcze niejsza) destrukcja wiarygodno ci wielkiej opowie ci (tym bardziej gwałtowna „mier boga” - by u y terminologii Nietzschego). I to one wła nie, te powa ne w tpliwo ci (albo: nie powa ne, ale za to liczne; wielka liczba niepowa nych problemów to powa ny problem) - destrukuj ostatecznie system pragnie stworzonych na drodze resentymentalnego przewarto ciowania warto ci, rodzaj c nihilizm, wielce nieprzyjemne uczucie aksjologicznej pustki (przekonanie „o absolutnej niemo no ci utrzymania istnienia, gdy chodzi o najwy sze uznawane warto ci”¹⁹), któremu podmiot resentymentalny musi si przeciwstawi . Najprostszym, najłatwiej dost pnym i przez to najbardziej naturalnym, rzecz by mo na: instynktownym sposobem przeciwdziałania destrukcji uprawomocnie celów stworzonych na drodze resentymentalnego fałszowania warto ci jest

¹⁹Zob. F. Nietzsche: *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich warto ci*. Warszawa 1911, p. 9, s. 18. W pierwszej ksi dze tego dzieła pomieszczone zostały najobszerniejsze Nietzscheskie analizy tej kwestii.

nasilenie swojej wiary w ich słuszność i niepowściąpliwą. TU właśnie ma swoje źródło owa fanatyczna wiara w wartości resentymentalne (w słuszności pragnień, przekonań, celów wyrosłych z *ressentiment*), na którą zwrócił uwagę Richard Smith. Słusznie powiódł się z resentymentem, moim zdaniem jednak nie zbyt mocno. *Ressentiment* bowiem jedynie może generować fanatyzm, ale nie musi. Możliwe jest bowiem, że w wyniku korzystnego zbiegu okoliczności zewnętrznych - społecznych, oraz wewnętrznych - psychicznych, konkretny człowiek *ressentiment* nigdy nie odczuje negatywnych konsekwencji resentymentalnego fałszowania wartości. Wszystko zależy od kondycji uprawomocnionych wartości resentymentalnych: jeżeli mają się dobrze, to umacnianie wiary w nie jest zbędne, jeżeli jest inaczej - wiara musi zostać umocniona. Tak oto z resentymentu rodzi się fanatyzm.